

Gwałty, kradzieże, morderstwa. Stosunek Armii Czerwonej do Polaków na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie zbrodni popełnianych przez żołnierzy Armii Czerwonej na Polakach na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947, ze szczególnym uwzględnieniem Szczecina¹. Wybór takich ram czasowych wiąże się z tym, że we wskazanym okresie sowieckie gwałty, kradzieże oraz morderstwa były szczególnie częste – najwięcej przestępstw popełniono na Pomorzu Zachodnim właśnie w 1945 r., a ich wyraźne ograniczenie można było zauważyć dopiero od połowy 1947 r.

Tytułowa tematyka do 1989 r. z oczywistych względów nie mogła być podejmowana przez polskich badaczy. Po upadku systemu komunistycznego zaczęły się pojawiać publikacje dotyczące negatywnych aspektów obecności Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim, których autorami byli historycy specjalizujący się w dziejach regionu². Podstawową bazą źródłową ich do-

¹ Szczecin został zdobyty przez Armię Czerwoną 26 IV 1945 r., jednak z przyczyn politycznych formalnie przekazany pod polską administrację dopiero 5 VII 1945 r., po licznych perturbacjach.

² Były to głównie artykuły w tomach studiów monograficznych i w czasopismach naukowych, które znalazły się w bibliografii niniejszego tekstu. Ponadto warto wyróżnić monografię Ryszarda Techmana (*idem, Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1956*, Poznań 2003), w której znalazły się interesujące informacje także na tytułowy temat. O sytuacji na Pomorzu Zachodnim w zakreślonym przedziale czasowym, w tym o trudnych relacjach między tworzącą się polską administracją cywilną a Armią Czerwoną, pisała ostatnio Katarzyna Rembacka (*eadem, Komunistka*

ciekań naukowych okazały się przede wszystkim materiały przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i w archiwach państwowych; wiele z tych dokumentów opublikowano w dwóch cennych edycjach źródłowych³. Natomiast w niewielkim jak dotąd stopniu wykorzystano materiały komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, przechowywane obecnie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, które stały się główną bazą źródłową niniejszego artykułu⁴. Są one cennym uzupełnieniem informacji znanych z dotychczasowej literatury przedmiotu, ponieważ zawierają wiele szczegółowych danych, jak też pozwalają lepiej przeanalizować sowieckie zbrodnie w interesującym autora okresie. Choć nie zmieniają one dotychczasowych ustaleń ogólnych, to jednak można dzięki nim spojrzeć szerzej na wiele aspektów opisywanego poniżej zagadnienia. Z dokumentów wyłonił się wstrząsający obraz żołnierzy Armii Czerwonej dokonujących gwałtów, kradzieży oraz morderstw na Polakach (aczkolwiek wiele zbrodni popełniano również na wciąż jeszcze wówczas obecnej na Pomorzu Zachodnim ludności niemieckiej i to także znalazło odzwierciedlenie w badanym materiale źródłowym), co było rzecz jasna elementem szerszego procesu powojennej demoralizacji⁵.

Należy zauważyć, że Sowietci nie zabijali tylko osadników przybywających na Ziemię Zachodnie, z rąk żołnierzy Armii Czerwonej ginęli również funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz żołnierze tzw. ludowego Wojska Polskiego, jeśli próbowali przeszkadzać w grabieży ponemieckiego mienia, gwałceniu kobiet czy też napadaniu na nowych mieszkańców tych terenów w celu ich obrabowania. Opisane niżej

na peryferiach władzy. *Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)*, Szczecin–Warszawa 2020). Także autor niniejszego artykułu poruszył tytułowy problem w krótkim tekście popularnonaukowym (zob. P. Benken, *Rosjanie mordują w Szczecinie*, „Rakowiecka 37” 2024, nr 1 (25), s. 163–171).

³ *Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950*, red. T. Bialecki, J. Macholak, Szczecin 1995; *Administracja polska a Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Materiały interwencyjne Biura Łącznika Wojewody Szczecińskiego do Władz Wojskowych Polskich i Radzieckich w zbiorach Archiwum Państwowego w Szczecinie*, red. A. Wojtaszak, Szczecin 2001.

⁴ Katarzyna Rembacka w swej biografii pierwszego wojewody szczecińskiego Leonarda Borkowicza wspomniała o jednostce archiwalnej przechowywanej w AIPN w Szczecinie i zawierającej kilkanaście dokumentów opisujących zabójstwa, do których doszło, jak pisała, na terenie województwa koszalińskiego w latach 1945–1947 (właściwie województwa szczecińskiego, województwo koszalińskie zostało z niego wydzielone dopiero w 1950 r.). Autorka krótko omówiła kilka przykładów. Zob. K. Rembacka, *Komunista na peryferiach władzy...*, s. 241–243). Wzmianki o niewykorzystaniu materiałów archiwalnych aparatu bezpieczeństwa nie należy traktować jako zarzutu stawianego autorom starszych publikacji; jest to jedynie stwierdzenie faktu, iż obecnie baza źródłowa poszerzyła się o tyle, że zasadne stało się przygotowanie artykułu uwzględniającego te materiały.

⁵ Więcej na ten temat w publikacji: M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 92–118.

przestępstwa często miały charakter zorganizowany, a na czele popełniających je żołnierzy stali oficerowie Armii Czerwonej i byłoby błędem przypisywanie ich wyłącznie dezterterom lub maruderom.

Reakcje administracji cywilnej i aparatu bezpieczeństwa na sowieckie ekscesy dobitnie świadczyły o tym, że w pełni zdawano sobie sprawę z przyczyn fatalnego stanu porządku publicznego na Pomorzu Zachodnim. W dokumentach pisano, niejednokrotnie bez ogródek, nie tylko o samych zbrodniach popełnianych przez żołnierzy Armii Czerwonej, lecz także o szerszych negatywnych skutkach – gospodarczych, politycznych i społecznych – które one powodowały. Największe niebezpieczeństwo widziano w zaburzaniu przez nie procesu osadnictwa polskiego na Pomorzu Zachodnim, które było najdalej wysuniętym na północny zachód obszarem Ziem Odzyskanych, przez co dynamika napływu ludności tzw. ziem dawnych przebiegała inaczej niż na Pomorzu Gdańskim czy Górnym Śląsku⁶. Rządowi w Warszawie zależało na możliwie szybkim i skutecznym zagospodarowaniu Ziem Zachodnich, by dodatkowo legitymizować w ten sposób ich przynależność do Polski⁷, działania Armii Czerwonej zaś absolutnie temu nie służyły. Niemniej kolejne skargi i prośby kierowane do Sowietów długo nie przynosiły większych rezultatów, a osoby tworzące zręby nowej polskiej administracji cywilnej w praktyce musiały pogodzić się z tym, iż nie miały na działania „bratniej” armii zbyt dużego wpływu⁸. Sowietci zachowywali się na Pomorzu Zachodnim praktycznie jak w kraju podbitym⁹. Trudno było doszukać się w ich działaniach pozytywnego stosunku do Polaków, co należałoby zapewne tłumaczyć kampanią antypol-

⁶ Zob. np. L. Kosiński, *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1960*, Warszawa 1963, s. 35–65.

⁷ Zob. np. *Ziemie Odzyskane to główny filar naszej niepodległości*. Przemówienie min. Ziem Odzyskanych wicepremiera tow. Gomułki-Wiesława na uroczystościach „Tygodnia Ziem Zachodnich” w Szczecinie, „Głos Ludu”, 22 IV 1947.

⁸ Zob. np. Meldunek szefa Biura Łącznika Pełnomocnika Rządu RP do wojskowych władz polskich i radzieckich dla wojewody szczecińskiego w sprawie trudności współpracy z przedstawicielami Północnej Grupy Wojsk Radzieckich przy Urzędzie Wojewódzkim, 5 VIII 1947 r. [w:] *Administracja polska a Armia Czerwona...*, s. 41–42. Warto w tym kontekście wspomnieć o sytuacji z początku maja 1945 r., kiedy to wysłany do Szczecina delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu został pod miastem zatrzymany przez Sowietów i zmuszony do kopania dołów kłocznych (J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim w świetle dokumentów z archiwów Federacji Rosyjskiej* [w:] *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim. Mity i rzeczywistość. Część II. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Zamek Książąt Pomorskich i Archiwum Państwowe w Szczecinie 5 grudnia 2002 roku*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2003, s. 95).

⁹ Zob. np. C. Partacz, *Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim*, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 2 (315), s. 155–162.

ską, jaka była realizowana w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a także bezpośrednio przed inwazją Armii Czerwonej 17 września 1939 r.¹⁰

Artykuł niniejszy jest, według wiedzy autora, pierwszym tak szczegółowym tekstem na temat sowieckich zbrodni na Polakach, m.in. w Szczecinie. Podczas jego pisania oprócz literatury podmiotu wykorzystano także materiały komunistycznego aparatu bezpieczeństwa przechowywane w AIPN, mimo to nie pretenduje on do wyczerpania tematu. Sam tylko wątek sowieckiej obecności w Szczecinie w 1945 r. niewątpliwie wciąż wymaga osobnej publikacji monograficznej, która ukazałaby ją w sposób kompleksowy¹¹.

Jak można było przeczytać w opracowaniu Miejskiego Urzędu Statystycznego w Szczecinie z 1967 r., w momencie zdobycia miasta przez Armię Czerwoną (26 kwietnia 1945 r.) było ono w 60–65 proc. zniszczone i prawie całkowicie wyludnione. W ciągu kilku kolejnych miesięcy do Szczecina wróciło ok. 75 tys. ewakuowanych wcześniej Niemców, którzy następnie zostali wysiedleni w 1946 r. Już w maju zaczęli przybywać osadnicy polscy, których do końca grudnia było w mieście 29 tys. Pod koniec 1946 r. liczba mieszkańców Szczecina przekroczyła 100 tys. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych napływową ludność polską cechowała znaczna przewaga mężczyzn, a powracającą ludność niemiecką zdecydowana przewaga kobiet. Spis z lutego 1946 r. wykazał ogólną znaczną przewagę kobiet, aczkolwiek

¹⁰ Zob. T.P. Rutkowski, *Pańska, szlachecka, faszystowska. Polska w sowieckiej propagandzie, kulturze i historiografii 1917–1945*, Warszawa 2020; T. Sommer, *Operacja antypolska NKWD 1937–1938. Geneza i przebieg ludobójstwa popełnionego na Polakach w Związku Sowieckim*, Gdańsk 2020, s. 136–276; S. Kalbarczyk, *W krzywym (niezupełnie) zwierciadle. Polska z perspektywy władz i ludności ZSRS w przededniu i podczas sowieckiej agresji we wrześniu 1939 roku*, „Biuletyn IPN” 2019, nr 9, s. 75–86.

¹¹ Nawet po przejściu miasta przez administrację polską garnizon Armii Czerwonej nadal sprawował kontrolę nad portem (przekazanym Polakom dopiero we wrześniu 1947 r.) i stocznią „Vulcan” (przekazaną w lutym 1946 r.). Ryszard Techman pisał: „Główne i systematyczne prace demontażowe Sowieci prowadzili w największych stocznich szczecińskich. Polscy specjaliści, którzy w końcu września 1945 r. oceniali stopień zniszczeń »Wulkanu« na 80 procent, widzieli rozmontowywanie znajdujących się tam jeszcze dźwigów, helingów i konstrukcji żelaznych. Zdobycz wywożono drogą morską i lądową. [...] Przejęcie stoczni »Wulkan« przez polską administrację stanowiło poważny problem, gdyż stała się ona nie tylko obiektem grabieży, ale otrzymała zadania specjalne w ramach rosyjskiej polityki w Szczecinie. Z początkiem [...] września 1945 r. Ministerstwo Floty Morskiej ZSRR oddelegowało z Moskwy do miasta nad Odrą specjalistę okrętowca [...] dla potrzeb Centralnej Bazy Przeładunkowej ZSRR, przez którą ekspediowano do tego kraju wszelkie łupy wojenne i towary reparacyjne” (R. Techman, *Z powojennych dziejów stoczni „Wulkan” w Szczecinie. Radziecki demontaż i eksploatacja, czechosłowackie zainteresowanie złomowaniem statków, polskie nadzieje na odbudowę i rozwój produkcji okrętowej*, „Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2021, t. 5, s. 80–81).

pod koniec roku nie tylko osiągnięto równowagę między płciami, lecz wręcz zaznaczyła się minimalna przewaga mężczyzn¹².

1945 – rok terroru na Pomorzu Zachodnim

Wbrew twierdzeniom komunistycznej propagandy, która zachęcała osadników do przybywania na tzw. Ziemie Odzyskane w celu ich jak najszybszego zagospodarowania¹³, Polacy praktycznie od początku natrafiali tam na bardzo trudne warunki. Nie wynikały one wyłącznie ze zniszczeń spowodowanych przez działania wojenne, lecz w bardzo dużym stopniu były rezultatem rabunkowych metod eksploatacji poniemieckich terytoriów (m.in. rozkradania lub niszczenia mienia, uniemożliwiania prowadzenia racjonalnej gospodarki rolnej) stosowanych przez Amię Czerwoną bezpośrednio po zakończeniu walk¹⁴, a także ze wspomnianego już wyżej często negatywnego stosunku Sowietów do Polaków, mającego swe głębokie podłoże historyczne¹⁵.

W sprawozdaniu sytuacyjnym Leonarda Borkowicza, pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc czerwiec 1945 r., znalazło się stwierdzenie, iż stosunek ludności polskiej do władz i żołnierzy Armii Czerwonej był niejednolity, co wynikało z niezbyt przyjaznego, a niekiedy wręcz wrogiego traktowania przez Sowietów polskich osadników i przedstawicieli administracji cywilnej bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. W dokumencie zapisano:

W wypadkach, gdzie doznano krzywdy ze strony jednostek niezdyscyplinowanych lub maruderów, widać brak zaufania. [...] nie brakło w swoim czasie rażącej samowoli w poczynaniach niektórych komendantów. Były wypadki, że samowola ta była posunięta nawet w kierunku nieuznawania władz polskich, szykanowania ludności polskiej i wyraźnego faworyzowania Niemców¹⁶.

¹² *Ludność Szczecina w latach 1946–1966*, Szczecin 1967, s. 9–11.

¹³ Zob. np. M. Tomczak, *Obraz osadników w prasie i publicystyce polskiej* [w:] *Ziemie Odzyskane / Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005*, red. A. Sakson, Poznań 2005, s. 45–58; A. Makowski, *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce gospodarczej Polski w latach 1945–1960* [w:] *Ziemie Odzyskane / Ziemie...*, s. 59–78.

¹⁴ Zob. np. P. Kołakowski, *Komendantury wojenne Armii Czerwonej na ziemiach polskich 1944–1945* [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956*, red. Z. Kachnicz, Koszalin 2001, s. 117–129.

¹⁵ Więcej na ten temat zob. np. W. Materski, *Od cara do „cara”. Studium rosyjskiej polityki historycznej*, Warszawa 2017, *passim*.

¹⁶ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc czerwiec 1945 r., 14 VII 1945 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 29.

W sprawozdaniu komendanta MO miasta Szczecin za okres 22 lipca – 4 sierpnia 1945 r. zapisano, iż zachowanie Sowietów pozostawiało wiele do życzenia, m.in. w kontekście „mieszania się do spraw polskich”¹⁷, co uważano za szczególnie niefortunne, szkodziło bowiem rozwijaniu dobrych relacji polsko-sowieckich, jak też źle wpływało na nastroje osadników. Komendant stwierdzał wprost, iż prócz odnotowywania przypadków przeszkadzania administracji polskiej w jej czynnościach urzędowych żołnierze Armii Czerwonej dopuszczali się dużej liczby gwałtów i rabunków na osadnikach¹⁸.

W sierpniu 1945 r. sytuacja nie poprawiła się, mimo że Sowietci skierowali na Pomorze Zachodnie dodatkowe siły NKWD¹⁹, które „wyłowiły i w dalszym ciągu wyławiają znaczną liczbę maruderów dopuszczających się gwałtów i grabieży na ludności cywilnej”²⁰. Z cytatu, będącego fragmentem miesięcznego sprawozdania sytuacyjnego pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie, miało wynikać, iż zbrodni dopuszczali się nie stacjonujący w garnizonach sowieckich żołnierze Armii Czerwonej, lecz dezenterzy lub maruderzy. Niemniej dodawano, iż do gwałtów i nadużyć dochodziło w miejscach większego skupiska Sowietów, przez co ludność cywilna odnosiła się do nich coraz bardziej niechętnie.

W raporcie sytuacyjnym szczecińskiego komendanta MO do KW MO województwa szczecińskiego w Koszalinie²¹ z końca września 1945 r. problem ujęto w pokrętny sposób: „społeczeństwo jest ograniczone w organizowaniu życia gospodarczego z powodu ekscesów powtarzających się po większej części

¹⁷ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej AIPN Sz), 008/584, Sprawozdanie komendanta Milicji Obywatelskiej miasta Szczecina za okres 24 VII – 4 VIII 1945 r., b.d., k. 5.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ We wrześniu 1945 r. do Szczecina skierowano 2 batalion z 334 pułku pogranicznego NKWD, który miał ochraniać miasto, dzielnice podmiejskie, port i węzeł komunikacyjny przed „bandami” i „maruderami” (J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej...*, s. 102).

²⁰ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc sierpień 1945 r.*, 8 IX 1945 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 36–37. Jeśli grabiący mieszkańców Sowietów napotykali opór, nie cofali się przed użyciem siły i zabijaniem, np. 15 XII 1945 r. we wsi w powiecie koszalińskim czterech sowieckich „maruderów” z Armii Czerwonej zamordowało osadnika i ukradło mu krowę. Zob. AIPN Sz, 008/353, t. 1, Pismo komendanta wojewódzkiego MO województwa szczecińskiego w Koszalinie do Komendy Głównej MO w Warszawie w sprawie zabójstwa Józefa Karkusa, 15 XII 1945 r., k. 230. Podobnych wypadków było więcej.

²¹ Do lutego 1946 r. Koszalin był przejściowo stolicą województwa szczecińskiego, początkowo obejmującego także część ziemi lubuskiej i Łużyc, co wynikało ze skomplikowanej dynamiki procesu przejmowania przez polską administrację cywilną Ziem Zachodnich. Województwo szczecińskie w jego docelowym kształcie utworzono na mocy rozporządzenia Rady Ministrów 29 V 1946 r. Zob. np. Z. Kachnicz, *Rok 1945 na Pomorzu Zachodnim – pierwszy powojenny rok kształtowania się totalitarnego systemu władzy* [w:] *Przemiany społeczno-polityczne...*, s. 47.

przez pijane bandy własowców²² [sic!], które powtarzają się dniem, a prze-
ważnie nocą²³. Odpowiedzialność za zbrodnie Armii Czerwonej starano się
w tym wypadku przypisać renegatom sowieckim, którzy w czasie wojny pod-
jęli współpracę z III Rzeszą, jak również „bandom” złożonym z niedobitków
niemieckich. Niemniej w grudniu 1945 r. kierownik Miejskiego Urzędu Bez-
pieczeństwa Publicznego w Szczecinie informował, iż rozpracowanie podjęte
przez jego podwładnych w związku z doniesieniem o „bandzie własowców”
dopuszczających się gwałtów i rozbojów wykazało, że byli to „oficerowie i żoł-
nierze sowieccy”. Dalej to, czego się można było spodziewać: „Rozpracowanie
zawiesiliśmy, a o faktach zawiadomiliśmy dowódców [...] jednostek z prośbą
[sic!], aby zwrócili więcej uwagi na swych oficerów i żołnierzy”²⁴.

Ryszard Techman pisał, iż niechęć do zdecydowanych wystąpień prze-
ciwko zbrodniarzom sowieckim, jak w opisanym wyżej przypadku, czy też
dążenie do tego, by przypisywać przestępstwa wyłącznie „bandom” złożonym
z sowieckich renegatów, Niemców oraz zdemoralizowanych Polaków, wyni-
kały w największym stopniu z przesłanek politycznych. Zapewne nie miały
wpływ na to mieli sowieccy doradcy przydzieleni do terenowych struktur
MBP, którzy mogli ingerować w sposób załatwienia poszczególnych spraw²⁵.
Niezależnie od tego będące w stadium formowania, a następnie rozbudowy
struktury komunistycznego aparatu bezpieczeństwa na Ziemiach Zachod-
nich nie miały dostatecznych sił i środków, by zapewnić bezpieczeństwo na-
pływającym osadnikom – nie tylko ze strony Armii Czerwonej, ale i pospo-
litych przestępców. Warto dodać, iż musiały one działać w niesprzyjających
realiach faktycznej sowieckiej okupacji wojskowej po zakończeniu działań
wojennych, jak również mierzyć się z nowymi problemami wywołanymi
przez tranzyt oddziałów Armii Czerwonej powracających do ZSRS przez
Pomorze Zachodnie.

²² Tadeusz Gąsztold pisał, że w wielu przypadkach maruderów Armii Czerwonej, którzy dopuszczali się gwałtów, kradzieży lub morderstw, określano mianem „własowców”, by wskazywać, że byli to ludzie o wrogim stosunku do systemu sowieckiego, z którym nie należało ich utożsamiać (T. Gąsztold, *Przestępstwa pospolite i dezercje żołnierzy rosyjskich w Polsce w latach 1945–1992* [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 2000, s. 168).

²³ AIPN Sz, 008/584, Raport sytuacyjny komendanta MO m. Szczecina do Komedy Wojewódzkiej MO województwa szczecińskiego w Koszalinie za okres 17–27 IX 1945 r., 29 IX 1945 r., k. 7.

²⁴ AIPN Sz, 008/34, t. 2, Sprawozdanie kierownika Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie za okres 27 XI – 7 XII 1945 r., 6 XII 1945 r., k. 15.

²⁵ R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 65.

W październiku 1945 r. zwrócono uwagę na to, iż w bardzo ważnej z perspektywy bezpieczeństwa kategorii przestępstw, a mianowicie w rabunkach kolejowych, które stały się na Pomorzu Zachodnim istną zmorą, szczególnie latem 1945 r., uczestniczyli na ogół maruderzy z Armii Czerwonej²⁶. Rozcho-dzące się wiadomości o gwałtach, grabieżach i morderstwach, jakich dokony-wano na polskich osadnikach przybywających kolejną na Ziemię Zachodnie, negatywnie wpływały na liczbę osób gotowych podjąć niebezpieczną podróż na „dziki zachód” lub do „Meksyku”, jak w owym czasie nieoficjalnie okreś-lano Pomorze Zachodnie. Jedna z osadniczek, która przybyła do Szczecina z Poznania, opisała swój krótki pobyt w mieście nad Odrą w sierpniu 1945 r. następująco:

[...] wysiadamy, idziemy szosą do miasta, aż tu naraz nie możemy oczom wierzyć, napadają na nas uzbrojeni w laski i w noże Rosjanie, zabierają ludziom cały bagaż. Mnie nie odebrali, ale za to zbili i skopali. [...] Postanawiam wrócić. Szczecin go-dzina 10 wieczór, siedzę w przepełnionym po brzegi pociągu i czekam na odjazd. Naraz słysząc wołanie: „Milicja! Ratunku!”. Otacza nasz wagon kilkunastu cywili i ludzi w mundurach rosyjskich z maszynówkami i nożami w ręku. Nie bacząc na ścisk, wpadają drzwiami i oknami do wagonu – zabierają walizki, plecaki i paczki; kto oporny, tego nożem klują; po zabraniu całego bagażu znikają. [...] Po pewnym czasie ten sam los spotyka innych pasażerów z wszystkich wagonów. [...] wszystko było doskonale i sprawnie zorganizowane. Milicja nasza – wiadomo, zjawiała się, dopiero jak wszystko ucichło, kilka minut przed odjazdem pociągu. Kto jest żądny wrażeń, wsiada do pociągu i jedzie do Szczecina, od razu znajdzie się w Meksyku, od razu pozna dziki zachód. Pociąg ruszył, jakby nic się nie stało – że kilka osób z poderżniętym gardłem pozostało na peronie, to nikt się tym nie przejmuje²⁷.

Powyższą relację anonimowej autorki komendant wojewódzki MO wo-jewództwa szczecińskiego w Koszalinie, którego poproszono o wyjaśnienia

²⁶ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc październik 1945 r., 10 XI 1945 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 41.

²⁷ AIPN Sz, 008/353, t. 1, Odpis pisma do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Poznaniu, 14 VIII 1945 r., k. 86. Por. M. Zaremba, „*Jak nie urok, to...*” *Strach przed czerwonoarmistami 1944–1947* [w:] *W objęciach wielkiego brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 243. Warto wspomnieć o transporcie kolejowym z 21 VI 1945 r. W Choszczynie Sowietci zatrzymali pociąg, którym podróżowało do Szczecina 572 osadników, i przez kilkanaście godzin pod pozorem rewizji łupili podróżnych, po czym transport zawrócono do Poznania (J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej...*, s. 96).

w tej sprawie, w piśmie do Komendy Głównej MO z końca października 1945 r. określił jako „nacechowaną silnym przewrażliwieniem” wynikającym z „wrogiej propagandy”. W Szczecinie i okolicy – w okresie, o którym pisała kobieta – zdaniem komendanta zdarzyło się „zaledwie kilka rabunków”²⁸. Niemniej funkcjonariusz informował, iż przeprowadzone wcześniej obławy doprowadziły do ujęcia kilkudziesięciu osób, które trudniły się „rabunkami kolejowymi”. Przyznawał w ten sposób pośrednio, iż problem istniał. Warto byłoby dodać, że także Wydział I WUBP w Koszalinie w piśmie do MBP z 20 sierpnia 1945 r. stwierdzał:

Na terenie miasta Szczecina, zwłaszcza na dworcu kolejowym w [właśc. na – P.B.] Gumieńcach, w pociągach idących na Wschód bandytyzm, rabunki, zabójstwa są zjawiskiem codziennym, nie mówiąc już o wypadkach gwałcenia kobiet. Taka anarchia już na rubieżach naszych granic działa deprymująco, zwłaszcza na ludność powracającą z Zachodu, bowiem w ich przekonaniu podobne stosunki dzieją się w całym kraju. Trzeba podać, że bandy grasujące na tych terenach to przeważnie dezertjerzy w uniformach radzieckich żołnierzy, [a] nawet i w polskich. Bandy te są dość liczne, niejednokrotnie liczące do dwustu osób²⁹.

Delegat wojewody łódzkiego na Pomorze Zachodnie w sprawozdaniu z 3 sierpnia 1945 r., odnosząc się m.in. do sytuacji w Szczecinie, informował: „Żołnierze sowieccy napadają na każdy transport – pociąg, codziennie, nawet w dzień, i rabują pasażerom, względnie osadnikom walizki, pieniądze i wartościowe przedmioty”³⁰. Ponadto w materiałach źródłowych z tego okresu można przeczytać, iż „dobrze uzbrojone bandy w mundurach armii radzieckiej, terroryzując podróżnych, grabią ich mienie, a kobiety wyciągają z wagonów i gwałcą”³¹. Działo się to szczególnie na trasie między Szczecinem a Stargardem, choć do napadów dochodziło również na ówczesnej stacji końcowej Szczecin-

²⁸ AIPN Sz, 008/353, t. 1, Pismo komendanta wojewódzkiego MO województwa szczecińskiego w Koszalinie do KG MO w Warszawie w sprawie pisma nieznanego autorki i podpisu artykułu opublikowanego w „Życiu Warszawy”, 28 X 1945 r., k. 111.

²⁹ AIPN Sz, 008/57, Sprawozdanie dekadowe Wydziału I WUBP w Koszalinie do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie pracy agenturalno-operacyjnej w okresie 10–20 VIII 1945 r., k. 11.

³⁰ Cyt. za: J. Śniadecki, *Z badań nad stosunkiem żołnierzy Armii Czerwonej do ludności Pomorza Środkowego w latach 1945–1946* [w:] *Przemiany społeczno-polityczne...*, s. 93.

³¹ Pismo Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych do pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie w Koszalinie w sprawie bezpieczeństwa podróżnych w pociągach pasażerskich, 29 VIII 1945 r. [w:] *Administracja polska a Armia Czerwona...*, s. 126.

-Gumieńce. 8 listopada 1945 r. nawet komisariat MO w dzielnicy Gumieńce został zaatakowany przez trzydziestu żołnierzy sowieckich z transportu kolejowego, który przejeżdżał przez stację Szczecin-Gumieńce. Żołnierze Armii Czerwonej po wdarciu się do budynku zrabowali osobiste rzeczy milicjantów i zabrali ze sobą karabin, obeszło się wszakże bez ofiar w ludziach³².

Sytuacja w ścisłym centrum Szczecina nie przedstawiała się wcale lepiej niż na cieszących się złą sławą wśród osadników dworcach kolejowych. Sowietci nie liczyli się nie tylko z polskimi cywilami, lecz także i z funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa. W nocy z 15 na 16 października 1945 r. uzbrojeni żołnierze Armii Czerwonej usiłovali rozbroić strażników więzienia śledczego przy ul. Kaszubskiej, by wypuścić dwóch osadzonych tam kolegów. „Straż więzienna – meldował szef Wydziału Śledczego Komendy MO m. Szczecina – przy użyciu broni odparła atak, przy czym jeden żołnierz sowiecki został zabity, a jeden ciężko ranny”³³. Aresztowanymi byli zapewne żołnierze zatrzymani kilka dni wcześniej, których zachowanie w samym centrum miasta, w rejonie pobliskiego pl. Zwycięstwa, opisano następująco:

[...] żołnierze sowieccy, w liczbie czterech, najprawdopodobniej podnieceni alkoholem, będąc uzbrojeni, zatrzymywali przechodniów i odbierali, co kto posiadał, a następnie wchodził do sklepów, również w celu rabunku. Przechodzący podówczas szeregowi MO z Komendy m. Szczecina usiłovali zapobiec powyższemu, co widząc, wspomniani wojskowi sowieccy wyrwali jednemu z nich karabin, wobec czego szeregowy ten [...], jako bezbronny, skrył się do bramy. Wówczas wspomniani wojskowi pobiegli za nim i oddali kilka strzałów do niego, raniąc go ciężko w szyję i płuca. W związku z powyższym incydentem Komenda m. Szczecina niezwłocznie w sile zwiększonej zarządziła natychmiastowy pościg, w wyniku którego ujęto trzech wojskowych sowieckich³⁴.

O tym, jak bardzo niebezpiecznie było wówczas w Szczecinie, świadczy kolejne zdarzenie, tym razem z 10 października 1945 r. W rejonie ul. Somosierry „osobnicy w mundurach sowieckich” zaatakowali dwie kobiety, napastnicy

³² AIPN, Sz, 008/353, t. 1, Meldunek Wydziału Kryminalno-Śledczego Komendy MO w Szczecinie do KW MO województwa szczecińskiego w Koszalinie, 12 XI 1945 r., k. 178.

³³ *Ibidem*, Meldunek szefa Wydziału Śledczego Komendy MO m. Szczecina do Komendy MO województwa szczecińskiego w Koszalinie, 17 X 1945 r., k. 172.

³⁴ *Ibidem*, Pismo komendanta wojewódzkiego MO województwa szczecińskiego w Koszalinie do KG MO w Warszawie na temat incydentu na pl. Zwycięstwa w Szczecinie, 18 X 1945 r., k. 48.

zaczęli też strzelać do przybyłych na miejsce funkcjonariuszy MO. W rezultacie wymiany ognia zginęła nieznana kobieta i dwóch Sowietów (reszta zbiegła), ponadto ciężko ranny został jeden milicjant³⁵.

Stan bezpieczeństwa w Szczecinie według sprawozdania sytuacyjnego szefa Delegatury Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc listopad przedstawiał się dramatycznie:

[W mieście] znajduje się znaczna ilość maruderów i różnych opryszków, często w mundurach, bezprawnie zamieszkujących obszerne lokale, luksusowo umeblowane. Maruderzy ci żyją z szabru i rabunku. Jednym ze sposobów ich jest taki: grupa umundurowanych osobników zajmuje jakiś większy budynek, rzekomo dla jakiegoś oddziału wojskowego, po czym ściąga do tego budynku z okolicznych domów, przeważnie w drodze gwałtu, meble i urządzenia wewnętrzne, co gdy nastąpi – ładuje wszystko na samochody i wywozi, pozostawiając po sobie ruiny bez drzwi i okien³⁶.

Według kolejnego sprawozdania sytuacyjnego pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie nadal obserwowano zorganizowane i realizowane za aprobatą osób z wysokiego szczebla sowieckie grabieże lub dewastacje polniemieckiego mienia, z którego nie mogli już potem skorzystać osadnicy:

Również oficerowie Armii Czerwonej, zajmujący różne odpowiedzialne stanowiska, nie wywiązują się z przyjętych zobowiązań. Jako przykład służyć mogą: niedotrzymanie umowy w sprawie zdania majątków zajmowanych przez Amię Czerwoną. Rzeźnia miejska w Szczecinie została przez wojskowe władze Armii Czerwonej uroczystie przekazana władzom polskim. Mimo przekazania nadal rzeźnia zajmowana jest przez oddziały Armii Czerwonej, które dewastują ją i niszczą jej urządzenia. Podobnych wypadków jest dużo. [...] Głosy, dlaczego Armia Czerwona dotychczas przebywa w Polsce i dlaczego Polskę eksploatuje jak kraj podbity, są coraz częstsze. Rozpowszechniona wiadomość, iż rząd polski prosił rząd rosyjski, by garnizony rosyjskie

³⁵ *Ibidem*, Pismo komendanta wojewódzkiego MO województwa szczecińskiego w Koszalinie do KG MO w Warszawie na temat wypadków mających miejsce na terytorium województwa, 16 X 1945 r., k. 42. W dokumencie tym opisano także przypadek bójki, do jakiej doszło 10 X 1945 r. wieczorem na pl. Orła Białego w Szczecinie, z udziałem m.in. żołnierzy Armii Czerwonej, którzy następnie przystąpili do rabunku. Dwaj interweniujący funkcjonariusze MO zostali wówczas pobici przez Sowietów.

³⁶ *Sprawozdanie sytuacyjne Jana Kaniewskiego – szefa Delegatury Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc listopad 1945 r.*, 6 XII 1945 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 46.

pozostały w Polsce dla ochrony przed bandytyzmem, jest skwapliwie podchwytywana i nieprzychylnie dla władz polskich komentowana³⁷.

Autor cytowanego dokumentu zwraca uwagę na specyficzny stosunek Sowietów do Niemców: „Zdarzają się również, i to dość często, wypadki brania Niemców w obronę, rzekomo przed terrorem polskim, co nie przeszkadza, iż wyjeżdżający do Rzeszy Niemcy są w pierwszym rzędzie przez żołnierzy sowieckich doszczętnie obrabowywani i kobiety gwałcone”³⁸. Co ciekawe, oficerowie Armii Czerwonej nierzadko mieli lepsze relacje z byłymi obywatelami III Rzeszy aniżeli z napływającymi na Pomorze Zachodnie osadnikami i przesiedleńcami narodowości polskiej i skutecznie utrudniali tym ostatnim przejmowanie majątków poniemieckich³⁹. Postępowanie takie miało wynikać m.in. z tego, że Sowietci wykorzystywali ludność niemiecką do prac aprowizacyjnych na rzecz Armii Czerwonej i nie życzyli sobie żadnych zakłóceń lub ograniczeń, jakie na tym polu mogło generować przejście majątków autochtonów przez Polaków⁴⁰. Działania Sowietów, wynikające także z zakorzenionego w nich antypolonizmu i szczególnie widoczne na obszarach, gdzie wciąż jeszcze przebywało relatywnie dużo Niemców, były przez polskich osadników odbierane negatywnie, gdyż – jak pisał np. Stanisław Jankowiak – w roku 1945 „dla większości Polaków Niemiec nie był człowiekiem, lecz uosobieniem wszelkiego zła”⁴¹. Ponadto, ze względu na niechęć społeczeństwa polskiego do ZSRS – silną w okresie międzywojennym, a następnie wzmocnioną wydarzeniami z lat 1939–1945 – nie mogło dziwić,

³⁷ Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc grudzień 1945 r., 7 I 1946 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 47–48. Zob. też R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 38–45. Przedsiębiorstwa przekazywane Polakom przez Sowietów były na ogół zdewastowane i pozbawione maszyn, które wywieziono na Wschód. Armia Czerwona rekwirowała na swoje potrzeby piekarnie, papiernie, młyny, gospodarstwa rolne, browary, gorzelnie, zakłady włókiennicze i metalurgiczne itp. Ponadto z zagarniętych gospodarstw wiejskich na Wschód wywożono żywność, inwentarz żywy, maszyny rolnicze, narzędzia, ubrania i wyposażenia domów. Zrywano nawet tory kolejowe wraz z podkładami. Zob. np. Z. Kachnicz, *Sowieckie „porządki” na Pomorzu Zachodnim w roku 1945* [w:] *IV Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowych. Koszalin, 16 XII 1998 r.*, red. B. Polak, Koszalin 1999, s. 304–307.

³⁸ Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc grudzień 1945 r., 7 I 1946 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 48.

³⁹ Zob. S. Łach, *Armia Czerwona na Ziemiach Odzyskanych i jej destabilizacyjny wpływ na osadnictwo polskie* [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką...*, s. 189–213; R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 50.

⁴⁰ J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej...*, s. 97–99.

⁴¹ S. Jankowiak, *Wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6), s. 141.

że stosunki polsko-sowieckie na Pomorzu Zachodnim, dokąd przybyło wielu mieszkańców dawnych Kresów Wschodnich (tzw. repatriantów), nie układały się harmonijnie. Przedwojenna mieszkanka Szczecina wspominała po latach: „Z tego, co widziałam, przeżyłam i słyszałam w 1945/46 roku, wynika, że stosunki między żołnierzami radzieckimi i Polakami nie były zbyt dobre. Rosjanie często strzelali w witryny polskich restauracji, podobnie często Polacy niszczyli transparenty z podobiznami Stalina i Lenina”⁴².

Jeśli w dużym ośrodku miejskim, jakim był Szczecin, stan porządku publicznego w omawianym okresie był fatalny, za co nie odpowiadali wyłącznie Sowieci, lecz także pospolici kryminaliści, to życie osadników w mniejszych miejscowościach okazywało się jeszcze trudniejsze. Szczegółowe przykłady postępowania żołnierzy Armii Czerwonej, z którymi współdziałali niekiedy polscy bandyci, zawarto w raporcie dekadowym kierownika kontrwywiadu przy Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Białogardzie z października 1945 r.:

Z dziedziny bandytyzmu można zaraportować szereg wykroczeń z bronią w rękę, tak Rosjan, jak i Polaków. Niemal każdego dnia przychodzą meldunki, że Rosjanie uprowadzają trzodę lub na szerszą sprawę uprawiają grabież. Wypadki powyższe zdarzają się najczęściej w tych wioskach, gdzie są majątki pod zarządem Sowietów. Co do Polaków, wykryta została szajka [...] [przestępców], którzy działali bezpośrednio lub nasyłali wojsko rosyjskie. Śledztwo wykazało, że rabowali oni wspólnie z żołnierzami Armii Czerwonej. [...] Według zeznań świadków uprowadzali oni bydło oraz rabowali odzież, tak Polakom, jak i Niemcom⁴³.

O skali wspomnianych rabunków mógł świadczyć kolejny raport dekadowy z listopada 1945 r. W dokumencie wspomniano, iż w jednej ze wsi,

⁴² Cyt. za: Z. Kachnicz, *Sowieckie „porządki”*..., s. 315.

⁴³ AIPN Sz, 008/33, Raport dekadowy kierownika kontrwywiadu przy PUBP w Białogardzie za okres 26 IX – 5 X 1945 r. do Sekcji V WUBP w Koszalinie, 6 X 1945 r., k. 7. W kolejnym raporcie dekadowym zapisano, że napadów dokonywali głównie byli funkcjonariusze MO, zwolnieni z resortu za „bandytyzm”, którzy następnie organizowali się w „bandy” współdziałające z żołnierzami Armii Czerwonej. W raporcie stwierdzano również, że „żołnierze Armii Czerwonej uprowadzają trzodę, sprzedając ją za wódkę, a później urządzają awantury po pijanemu” (*ibidem*, Raport dekadowy kierownika kontrwywiadu przy PUBP w Białogardzie za okres 6–16 X 1945 r. do Sekcji V WUBP w Koszalinie, 16 X 1945 r., k. 9). W literaturze przedmiotu zwracano uwagę, że w rabunkach i gwałtach na Ziemiach Zachodnich uczestniczyli także żołnierze WP i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, których oddziały musiały samodzielnie zaopatrywać się w żywność. Zob. Z. Kachnicz, *Rok 1945 na Pomorzu Zachodnim*..., s. 44.

złożonej z 33 gospodarstw, na skutek działań Sowietów pozostało tylko 8 koni i 11 krów⁴⁴. Sytuacja taka nie była ewenementem. Do podobnych wypadków dochodziło w wielu miejscowościach Pomorza Zachodniego.

W listopadzie 1945 r. w sprawozdaniu sytuacyjnym pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie pojawiły się opisy przestępstw popełnianych przez Sowietów, które miały wpływ na stosunek ludności do władz i „sojuszników ze Wschodu”, jak również negatywnie oddziaływały na postępy w zagospodarowywaniu Ziemi Zachodnich. W dokumencie zapisano – co warto zauważyć – że przestępstwa nie były dokonywane wyłącznie przez dezertersów lub maruderów, lecz że na czele grup dokonujących gwałtów, kradzieży i morderstw nierzadko stali oficerowie Armii Czerwonej:

Stosunek ludności do Armii Czerwonej jest jeszcze nadal nieufny. Powodem nieufności są zbyt częste wypadki grabieży mienia osadników, ludności miejskiej oraz wybryki poszczególnych oficerów i żołnierzy, przeważnie w stanie nietrzeźwym, jak i też przyrzeczenia oficerów rosyjskich, często potwierdzone na piśmie, które w dużej ilości przypadków nie są honorowane. W miesiącu listopadzie ilość wybryków, kradzieży, rabunków i zabójstw dokonanych na terenie Okręgu na ludności polskiej było więcej jak w miesiącu ubiegłym. Wynikało to stąd, iż kilka roczników Armii Czerwonej zostało zdemobilizowanych i umieszczonych na punktach zbiorczych celem dalszego transportu. Na punktach tych żołnierze ci pozostawali niejednokrotnie przez dłuższy okres czasu i stąd robili wypadki do okolicznych osiedli. Przez żołnierzy Armii Czerwonej [...] zostało zabitych osiem osób narodowości polskiej, w tym dwóch funkcjonariuszy UB, jeden milicjant, jedna urzędniczka starostwa, jeden kolejarz i dwóch rolników. Zabójstw jest więcej, lecz niezgłoszonych⁴⁵.

⁴⁴ AIPN Sz, 008/33, Raport dekadowy kierownika kontrwywiadu przy PUBP w Białogardzie za okres 24 X – 5 XI 1945 r. do Sekcji V WUBP w Koszalinie, 6 XI 1945 r., k. 37. Zob. też *Pismo naczelnika wydziału Bronisława Starczewskiego do Biura Łącznika Urzędu Pełnomocnika Rządu RP do wojskowych władz radzieckich w sprawie skarg rolników z powiatów Białogard (z trzema załącznikami)*, 29 X 1945 r. [w:] *Administracja polska a Armia Czerwona...*, s. 92–95. Na temat szczególnie trudnej sytuacji w rejonie Białogardu, ale także Szczecinka i Włacza, poważnie zagrażającej polskiej akcji osadniczej, pisał również J. Śniadecki, *Z badań nad stosunkiem żołnierzy Armii Czerwonej do ludności Pomorza Środkowego...*, s. 95–98. Władze – zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym – miały świadomość negatywnych skutków działań Sowietów, lecz aż do maja 1947 r. nie zdołały doprowadzić do ich ograniczenia. Pewne sukcesy osiągnięto jedynie na odcinku poprawy dyscypliny wśród funkcjonariuszy MO i MBP, którzy dopuszczali się rabunków i bezprawnych rekwizycji.

⁴⁵ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc listopad 1945 r., 7 XII 1945 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 43. Funkcjonariusze komunistycznego aparatu bezpieczeństwa ginęli od sowieckich kul relatywnie często. Pierwszy komendant MO w Sławnie

Kolejne sprawozdanie, z grudnia 1945 r., było szczegółową – aczkolwiek pisaną w poczuciu bezsilności – skargą pełnomocnika Rządu RP na sowieckie zbrodnie na obszarze Pomorza Zachodniego, dotyczące wiele osób mieszkających zarówno w miastach, jak i na wsiach:

Bezpieczeństwo nadal pozostawia dużo do życzenia. Zbrojne napady, morderstwa, rabunki, w większości przez bandy odziane w mundury Armii Czerwonej, nie ustają. Ludność miast, szczególnie Szczecina, Gryfina i Białogardu, a nawet i w Koszalinie, nie ma odwagi od zmroku do świtu opuścić swych mieszkańców, gdyż na ulicy grozi jej obrabowanie. Również w mieszkaniach nie jest się pewnym, gdyż napady i włamania do mieszkań są bardzo liczne. Znamiennym jest to, iż tam, gdzie są garnizony Armii Czerwonej i gdzie bezpieczeństwo powinno być pełne, tam właśnie jest najgorzej. Umundurowane i uzbrojone bandy w mundury i broń Armii Czerwonej nie oszczędzają i osiedli, często z oficerami na czele przyjeżdżają do osadników, zabierają im rzeczy [...], zabierają bydło, świnie, konie, gwałcą kobiety i łżą Polaków. [...] Konferencje odbyte przeze mnie i moich pełnomocników z przedstawicielami Armii Czerwonej w kierunku zapobieżenia rabunkom i gwałtom ze strony Armii Czerwonej nie dają należytego wyniku. [...] Dużą większość napadów, rabunków, gwałtów i podpalień dokonują żołnierze Armii Czerwonej, a ci, jako przynależni do Armii Czerwonej, przez polskie sądy doraźne karani być nie mogą. Nadmienić muszę, że są i przypadki nadużywania mundurów Armii Czerwonej do napadów rabunkowych przez przestępców polskiego pochodzenia, lecz są to wypadki na ogół rzadkie⁴⁶. Bezpieczeństwo dopiero wtedy ulegnie zmianie, gdy zostaną oddziały Armii Czerwonej z okręgu wycofane lub co najmniej pomniejsze oddziały pościągane do garnizonów i ujęte w karby należytej dyscypliny wojskowej⁴⁷.

Cytat powyższy należałoby uzupełnić informacją, że aż do 1956 r. nie istniały żadne umowy polsko-sowieckie, które regulowałyby kwestię odpowiedzialności żołnierzy Armii Czerwonej za zbrodnie popełniane na ziemiach polskich⁴⁸. Zdarzało się wszakże, o czym pisał Ryszard Techman, że żołnierzom tym wymierzano karę śmierci, jak np. w listopadzie 1946 r. w przypadku

wspominał, iż żołnierze Armii Czerwonej zabili w sumie dziewięciu jego podwładnych. Zob. S. Łach, *Armia Czerwona na Ziemiach Odzyskanych...*, s. 207; R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 61.

⁴⁶ Zdarzały się przypadki, że bandyci narodowości polskiej, aby utrudnić aparatowi bezpieczeństwa ich wykrycie, posługiwali się w momencie popełniania przestępstw językiem rosyjskim.

⁴⁷ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc grudzień 1945 r., 7 I 1946 r.* [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 48–49.

⁴⁸ T. Gasztold, *Przestępstwa polskie i dezercje...*, s. 170.

jednego z osobników odpowiedzialnych za zamordowanie dwóch osadników w powiecie szczecineckim. Dochodziło też do wykonywania publicznych wyroków śmierci na czerwonoarmistach, którzy dopuścili się mordowania Polaków, niedostateczna baza źródłowa nie pozwala jednak na wyciąganie daleko idących wniosków⁴⁹. Jan Macholak, który zapoznał się z materiałami sowieckimi, pisał wszak, że w meldunkach operacyjnych jednostek Armii Czerwonej codziennie pojawiały się informacje o aresztowanych żołnierzach (m.in. za gwałty, rozboje i kradzieże), niemniej nie wszystkich sprawców karano, a na składane przez ludność skargi reagowano czysto formalnie. Tak np. spośród siedemnastu przypadków Sowietów, których w ciągu jednego tygodnia aresztowano za gwałty dokonane przez nich na terenie okręgu szczecińskiego, tylko jedną sprawę przekazano do prokuratury⁵⁰. Ponadto wielu sowieckich zbrodniarzy uniknęło kary, gdyż komunistyczny aparat bezpieczeństwa z różnych względów nie zdołał wykryć sprawców dużej liczby przestępstw⁵¹, nie wszystkie zdarzenia zostały także zgłoszone władzom. W 1947 r. oceniono, że aż 60 proc. rabunków, zabójstw i kradzieży, do których doszło w drugiej połowie 1945 r., nie zostało ujętych w oficjalnych statystykach, co samokrytycznie tłumaczono tym, iż „ludność nie darzyła należytych zaufaniem [...] Władz, a to na skutek braku fachowości i dużej ilości przestępstw dokonywanych przez poszczególnych funkcjonariuszy bezpieczeństwa”⁵².

Szacowano, że w 1945 r. przestępstwa na Pomorzu Zachodnim „w lwiej części” były dokonywane właśnie przez żołnierzy Armii Czerwonej, względnie dezertów lub maruderów. Na 15 zgłoszonych zabójstw, które popełniono w listopadzie 1945 r., 8 było dziełem Sowietów⁵³. Rok 1945 był pod tym względem rekordowy, aczkolwiek i w drugim półroczu 1946 r. żołnierze Armii Czerwonej dokonali przynajmniej 36 spośród 177 morderstw, do jakich doszło

⁴⁹ R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 64. W grudniu 1946 r. starszy referent ds. zabójstw Wydziału Służby Śledczej KW MO w Koszalinie pisał: „W wypadkach wniesionych reklamacji o interwencję Władz Sowietkich w sprawach elementów przestępczych ujawnionych – bezskutecznie” (AIPN Sz, 008/357, t. 1, Sprawozdanie o stanie bezpieczeństwa na terenie województwa szczecińskiego, 14 XII 1946 r., k. 78).

⁵⁰ J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej...*, s. 100–101.

⁵¹ Szef Wydziału Służby Śledczej KW MO w Szczecinie w maju 1946 r. pisał: „Dużą ilość przestępstw popełniają maruderzy wojsk sowieckich i tego rodzaju przestępstwa są w większości przypadków niewykryte, gdyż władze polskie nie mają możliwości wnikięcia głębiej na tereny zajęte wyłącznie przez Rosjan oraz ścigania ich” (*ibidem*, Pismo szefa Wydziału Służby Śledczej KW MO w Szczecinie do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP, 1 V 1946 r., k. 12).

⁵² *Analiza porównawcza przestępstw pomiędzy II półroczem 1945 a II półroczem 1946 popełnionych na terenie województwa szczecińskiego*, 15 I 1947 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 228.

⁵³ *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie za miesiąc listopad 1945 r.*, 7 XII 1945 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 43.

na obszarze Pomorza Zachodniego (sprawców 66 morderstw nie zdołano wykryć)⁵⁴. Należy dodać, że w ocenie władz liczbę najcięższych zgłoszonych przestępstw uznawano za poważnie zaniżoną, być może nawet dwukrotnie. Wśród ofiar zbrodni znajdowała się również duża liczba przebywających wciąż na Pomorzu Zachodnim Niemców, którzy wraz z upływem czasu po przejęciu ich majątków przez Polaków i Sowieców, a także w związku z akcją wysiedleńczą, która punkt kulminacyjny osiągnęła między lutym 1946 a październikiem 1947 r., stali się dla tych ostatnich bezużyteczni. Padali oni również ofiarą pospolitych przestępców.

1946 – Na zachodzie bez większych zmian

W 1946 r. za dużą liczbę przestępstw nadal odpowiadali żołnierze Armii Czerwonej. Szef MUBP w Szczecinie w sprawozdaniu za okres 7–17 stycznia meldował m.in. o zabójstwie dwóch kobiet, które wcześniej zgwałcono. Morderstwa mieli dokonać osobnicy w sowieckich mundurach⁵⁵. W tym czasie zginął również funkcjonariusz MUBP zastrzelony w nocy z 12 na 13 stycznia 1946 r. przez trzech pijanych oficerów Armii Czerwonej – po tym, jak odmówił im oddania płaszcza i pieniędzy⁵⁶. 8 marca 1946 r. czerwonoarmiści uzbrojeni w pistolety maszynowe zażądali dokumentów od trzech funkcjonariuszy MO napotkanych w centrum Szczecina (zbieg ulic Parkowej i Jacka Malczewskiego). Gdy Polacy sięgnęli do kieszeni, jeden z Rosjan otworzył ogień. Strzelanina zakończyła się śmiercią funkcjonariusza⁵⁷. 20 marca 1946 r. kilkunastu Sowieców ostrzelało w Szczecinie przejeżdżający tramwaj, otoczyło go, odebrało pasażerom wszystkie cenne przedmioty, po czym zbiegło⁵⁸.

Kolejne raporty okresowe wskazywały na utrzymującą się dużą liczbę gwałtów, kradzieży i morderstw, za które odpowiadali Sowieci. Szef Wy-

⁵⁴ R. Techman, *Armia radziecka...*, s. 58–59. Zob. też K. Kozłowski, *Nastroje społeczne na Pomorzu Zachodnim na tle procesów osiedleńczych*, „Dzieje Najnowsze” 2005, R. 37, nr 4, s. 169.

⁵⁵ AIPN Sz, 008/34, t. 2, Sprawozdanie dekadowe kierownika MUBP w Szczecinie do WUBP w Koszalinie za okres 7–17 I 1946 r., 18 I 1946 r., k. 63. Por. *Wykaz przestępstw dokonanych przez żołnierzy Armii Czerwonej na terenie miasta Szczecina w styczniu i lutym*, 9 III 1946 r. [w:] *Administracja polska a Armia Czerwona...*, s. 143–144.

⁵⁶ AIPN Sz, 008/34, t. 2, Sprawozdanie dekadowe kierownika MUBP w Szczecinie do WUBP w Koszalinie za okres 17–27 I 1946 r., 26 I 1946 r., k. 70.

⁵⁷ *Informacja komendanta wojewódzkiego MO kpt. A[leksandra] Suchanka przesłana do Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie w sprawie zabójstwa trzech milicjantów przez żołnierzy Armii Czerwonej*, 9 III 1946 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 330.

⁵⁸ M. Zaremba, „*Jak nie urok, to...*”..., s. 241.

działu Śledczego KW MO w Szczecinie w piśmie z 3 kwietnia 1946 r. wprost stwierdzał, że zabójstwa w celach rabunkowych lub na zlecenie dokonywane były przeważnie przez nich⁵⁹. Latem 1946 r. szef Wydziału Służby Śledczej KW MO w Szczecinie informował Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, iż w czerwcu dokonali oni 2 spośród 4 morderstw, 2 spośród 4 rabunków z bronią w ręku oraz 20 spośród ogółem 63 zgłoszonych kradzieży⁶⁰.

Warto przytoczyć fragment pisma z 22 czerwca 1946 r. wystosowanego przez Komisariat Dzielnicowy MO Szczecin-Gumieńce do sowieckiego komendanta wojskowo-wojennego w Szczecinie w sprawie zachowania się członków Armii Czerwonej stacjonujących w koszarach przy ul. Ku Słońcu:

[...] zawiadamiamy, że szeregowi żołnierze kwaterujących jednostek, często opuszczający jak w dzień, tak i w nocy swoje koszary z bronią i bez, powodują poptoch, strach i zniechęcenie w mieszkalnej dzielnicy Gumieńce przez dobijanie się, szczególnie nocami, przy wybijaniu okien i wyrąbywaniu drzwi, do domów zamieszkałych prywatnie przez Polaków i Niemców, czego wypadki od pierwszego dnia zakwaterowania są liczne i notoryczne⁶¹.

Z dostępnych materiałów wynika, że napady żołnierzy Armii Czerwonej na Polaków w Szczecinie nie zawsze kończyły się „sukcesami” Sowietów. Gdy np. 6 października 1946 r. przed południem żołnierz Armii Czerwonej dokonał napadu z bronią w ręku na sklep przy ul. Poniatowskiego, właściciel

⁵⁹ AIPN Sz, 008/357, t. 1, Sprawozdanie sytuacyjne szefa Wydziału Śledczego KW MO w Szczecinie dla komendanta wojewódzkiego MO w Szczecinie, 3 IV 1946 r., k. 9. Dochodziło także do zdarzeń zgłoszonych, np. w grudniu 1946 r. na dworzec kolejowy w Szczecinie przybyło dwóch osobników w sowieckich mundurach, którzy mieli przy sobie trzy walizki. Ludzie ci wsiadli do pociągu jadącego do Warszawy, w którym pozostawili bagaż, po czym „ulotnili się”. Po sprawdzeniu zawartości walizek wyszło na jaw, że umieszczono w nich poćwiartowane zwłoki mężczyzny. „Według badań lekarskich wynika, iż mordu dokonał fachowiec, gdyż części ciała zostały umiejętnie pocięte” (AIPN Sz, 008/34, t. 3, Sprawozdanie przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa 14 Strefy do przewodniczącego Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, 3 I 1947 r., k. 7).

⁶⁰ AIPN Sz, 008/357, t. 1, Sprawozdanie sytuacyjne szefa Wydziału Służby Śledczej KW MO w Szczecinie za czerwiec 1946 r. dla Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie, 6 VII 1946 r., k. 22.

⁶¹ Pismo Komisariatu Dzielnicowego Szczecin-Gumieńce skierowane do płk. Janowskiego komendanta wojenno-wojskowego Szczecina w sprawie zachowania się żołnierzy Armii Czerwonej stacjonujących w koszarach przy ul. Ku Słońcu w Szczecinie, 22 VI 1946 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 337. Zdarzało się, że mieszkańcy Pomorza Zachodniego prosili krewnych o przywiezienie karabinu lub rewolweru w celu obrony przed grasującymi w nocy Sowietami rabującymi osadników (M. Zaremba, „Jak nie urok, to...”..., s. 259).

obezwładnił go, zadając mu kilka ciosów siekierą⁶². O tym, że sowieccy bandyci nie działali na terenie Szczecina całkowicie bezkarnie, świadczy również rozbiście 6 grudnia 1946 r. przez funkcjonariuszy MO „bandy rabunkowej”, złożonej m.in. z trzech żołnierzy Armii Czerwonej. W czasie zatrzymania doszło do szamotaniny, podczas której jeden Rosjanin został postrzelony⁶³.

Żołnierze sowieccy odpowiadali też za dużą liczbę przestępstw w okolicach Szczecina. 16 stycznia 1946 r. szef PUBP Głębokie informował o tym, iż jego podwładni prowadzili rozpracowanie piętnastoosobowej „grupy bandyckiej”, złożonej prawdopodobnie z dezertków z Armii Czerwonej, którzy byli uzbrojeni w karabiny maszynowe, pistolety maszynowe oraz granaty ręczne. Banda miała także samochód ciężarowy, którym „robiła wypadki [...], rabując mieszkańców”⁶⁴. Powiatowy komendant MO na obwód welecki (tymczasowa nazwa powiatu szczecińskiego) stwierdzał w raporcie sytuacyjnym z maja 1946 r.: „Zdarzają się nieraz wypadki, że nadchodzą słuchy o rzekomych bandach leśnych, [jednak] jak się następnie okazuje, [...] są to jednostki rosyjskie stacjonujące w powiecie”⁶⁵. Natomiast w sprawozdaniu sytuacyjnym z końca września 1946 r., sporządzonym przez Komendę Powiatową MO powiatu szczecińskiego w Głębokiem, stwierdzano:

Daje się dotkliwie we znaki tutejszej ludności działalność maruderów wojskowych wszelkiego rodzaju, jak sowieckich, tak i polskich. Jednostki te nie są ujmowane w twarde ramy dyscypliny, często zakłócają spokój osadnika, a w stanie pijanym zabierają przedmioty mające wartość, wozy, a nawet dopuszczają się rabunku bydła i koni, uprowadzając to za granicę⁶⁶.

Stan porządku publicznego w mniejszych miejscowościach Pomorza Zachodniego nie przedstawiał się lepiej aniżeli w roku poprzednim. W styczniu 1946 r. WUBP w Koszalinie informował o tym, iż „według doniesień z Połczy-

⁶² AIPN Sz, 008/95, Meldunek z akcji „przeciwko bandom” na terenie województwa szczecińskiego w październiku 1946 r., 7 XI 1946 r., k. 27.

⁶³ AIPN Sz, 008/45, Sprawozdanie dekadowe Szefa Wydziału Służby Śledczej KW MO w Szczecinie za okres 10–20 XII 1946 r. w sprawie „działalności band”, 20 XII 1946 r., k. 42.

⁶⁴ AIPN Sz, 008/347, t. 1, Sprawozdanie szefa PUBP w Głębokiem za okres 27 XII 1945 – 7 I 1946 r., 16 I 1946 r., k. 5.

⁶⁵ AIPN Sz, 008/506, Raport sytuacyjny Powiatowej Komendy MO z terenów obwodu weleckiego za okres 1–30 V 1946 r., 29 V 1946 r., k. 9.

⁶⁶ AIPN Sz, 008/505, Sprawozdanie sytuacyjne komendanta powiatowego MO powiatu szczecińskiego w Głębokiem do KW MO w Szczecinie za okres 1–30 IX 1946 r., 30 IX 1946 r., k. 31.

na, największą plagą są rabunki dokonywane przez żołnierzy Armii Czerwonej, którzy stacjonują na zbornym punkcie w Połczynie [właśc. Połczynie – P.B.]”⁶⁷.

Sowietów musiały się obawiać nawet osoby zajmujące stanowiska kierownicze w komunistycznym aparacie bezpieczeństwa. 30 maja 1946 r. zastrzelono Bolesława Owczarka, szefa PUBP w Drawsku, powracającego z odprawy w WUBP w Szczecinie. Do morderstwa doszło wieczorem na trasie Węgorzyn–Drawsko, a dokonali go wartownicy powracającej z Niemiec jednostki Armii Czerwonej, którzy mieli rozkaz nie dopuszczać nikogo w rejon, gdzie oddział rozłożył się obozem na noc. W czasie dyskusji z trzema żołnierzami, którzy odmówili przepuszczenia auta funkcjonariusza w kierunku Drawska, Owczarek miał sięgnąć po pistolet, lecz wówczas trafiło go kilkanaście pocisków⁶⁸.

W sprawozdaniu komendanta wojewódzkiego MO w Szczecinie za październik 1946 r. dla Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie zwracano uwagę, że „na terenie powiatów, na których stacjonują większe jednostki wojsk radzieckich, przestępstwa się zwiększają. Zabójstwa oraz napady rabunkowe na tych terenach popełniane są do 55 proc. przez żołnierzy radzieckich lub osobników i maruderów w mundurach wojska radzieckiego”⁶⁹. W dalszej części dokumentu stwierdzano, iż w Szczecinku zostały zlikwidowane dwie szajki złożone z sowieckich „maruderów”, „którzy tylko z rabunku i różnego rodzaju kradzieży się utrzymywali”⁷⁰.

1947 – rok nadziei

Jeszcze w 1947 r. na ulicach Szczecina zdarzały się wypadki napadania na kobiety przez Sowietów, a 9 lutego w jednym z barów doszło do sprzeczki między żołnierzami Armii Czerwonej a czterema milicjantami, która zakończyła się strzelaniną i śmiercią Rosjanina (jako pierwszy otworzył ogień i trafił dwóch funkcjonariuszy).

⁶⁷ AIPN Sz, 008/80, t. 1, Sprawozdanie WUBP w Koszalinie dla Departamentu IV MBP w sprawie agencjonalno-operacyjnej pracy Wydziału IV WUBP w okresie 10–20 I 1946 r., 20 I 1946 r., k. 25.

⁶⁸ AIPN Sz, 008/98, Raport specjalny szefa WUBP w Szczecinie do naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP, 5 VI 1946 r., k. 37. Szczegółowy opis tego wydarzenia zawarto w: P. Benken, *Zabójstwo szefa PUBP Drawsko Bolesława Owczarka przez żołnierzy Armii Czerwonej 30 maja 1946 r.*, „Myśl.pl” 2013, nr 28, s. 137–139.

⁶⁹ *Sprawozdanie Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Szczecinie za miesiąc październik 1946 r., przesłane do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego*, 5 X 1946 r. [w:] *Bezpieczeństwo i porządek publiczny...*, s. 144–145.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 145.

Do niebezpiecznych zdarzeń dochodziło także w mniejszych miejscowościach ówczesnego województwa szczecińskiego. W nocy z 31 grudnia 1946 r. na 1 stycznia 1947 r. w Głowczycach (powiat słupski) kilku żołnierzy sowieckich zaczęło strzelać do wartownika przy lokalu wyborczym. Gdy Polak oddał kilka strzałów ostrzegawczych, na pomoc przybyli funkcjonariusze MO i kilkunastu żołnierzy WP, którzy także otworzyli ogień do napastników i zranili dwóch z nich. Strzelanina spowodowała, że w rejon zdarzenia przybyła większa liczba żołnierzy Armii Czerwonej (z miejscowego majątku i pobliskiej wsi). Ośmieleni napastnicy wdarli się na posterunek MO w Głowczycach, odbili przetrzymywanych tam towarzyszy, w tym wspomnianych rannych. Milicjantów rozbrojono, dwóch z nich, a także komendanta, pobito, po czym uszkodzono maszynę do pisania i zabrano baterie do telefonu, by napadnięci nie mogli wezwać pomocy. Gdy Sowieci szykowali się do odejścia, zostali zaskoczeni przez grupę alarmową z 30 Samodzielnego Dywizjonu Artylerii Haubic, która udzieliła pomocy milicjantom. W dokumencie omawiającym przebieg zdarzenia zapisano: „Rosjanie przed rozejściem się powybijali szyby i drzwi u mieszkańców wsi Głowczyce, grożąc przy tym niektórym cywilom rozstrzelaniem. W dniu 1 stycznia 1947 r. około godziny 14.00 ci sami żołnierze radzieccy próbowali po raz wtóry wtargnąć na posterunek MO [...], jednak zostali odparci. Pomimo to grożą ze swej strony zemstą”⁷¹.

W pierwszych miesiącach 1947 r. Sowieci dokonali na Pomorzu Zachodnim 6 z 29 zabójstw i 12 z 37 napadów z bronią w rękę. Niemniej liczba przestępstw z ich udziałem w drugiej połowie 1947 r. zaczęła maleć. Tadeusz Gasztold wiązał to z wymianą składu osobowego garnizonów Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim – żołnierzy frontowych zastąpili wówczas żołnierze młodszych roczników, bardziej podatni na utrzymywanie w ich szeregach dyscypliny⁷². Sowiecka obecność na obszarze województwa szczecińskiego weszła tym samym w nowy etap.

Zakończenie

Stan bezpieczeństwa publicznego na Pomorzu Zachodnim w drugiej połowie lat czterdziestych, zwłaszcza w latach 1945–1946, pozostawiał bardzo wiele

⁷¹ AIPN Sz, 008/34, t. 3, Sprawozdanie przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa 14 Strefy dla przewodniczącego Państwowej Komisji Bezpieczeństwa na temat wyników walki z bandytyzmem w okresie 1–10 I 1947 r., 11 I 1947 r., k. 13.

⁷² T. Gasztold, *Przestępstwa popolite i dezercje...*, s. 169.

do życzenia, za co w ogromnym stopniu odpowiadali ludzie w mundurach Armii Czerwonej. Byli to m.in. dezercerzy, maruderzy oraz pozbawieni zajęcia żołnierze oczekujący na demobilizację i powrót do kraju, aczkolwiek opisane wyżej działania nierzadko miały też zorganizowany charakter, a na ich czele stali oficerowie. Sowieci, często zachowujący się jak w kraju podbitym i początkowo nierzadko traktujący Polaków gorzej niż Niemców, przyczynili się do wzrostu przestępczości, której poziom i bez tego był już niemały – z uwagi na wywołany wojną chaos i demoralizację, jak również poważne niedostatki w pracy tworzonego od podstaw aparatu bezpieczeństwa (MO, MBP). W dokumentach z tego okresu można było przeczytać o dużej liczbie morderstw popełnionych z użyciem broni palnej, których większość miała bez wątpienia motyw rabunkowy lub znamiona porachunków osobistych. Niektóre popełnione w Szczecinie zbrodnie były makabryczne – notowano przypadki odnajdowania niemal nagich zwłok na terenie miejskiego cmentarza czy wyławiania ciał z jeziora Głębokie.

Oczywiście nie wszyscy żołnierze sowieccy mordowali, gwałcili lub kradli, jednak skala tego rodzaju zjawisk okazała się na tyle duża, że urosła do rangi poważnego problemu także z punktu widzenia polskiej administracji cywilnej. Trudno ocenić, w jakim stopniu postępowanie takie było akceptowane przez dowódców Armii Czerwonej średniego i wyższego szczebla, gdyż miało na celu zastraszenie ludności niemieckiej i polskiej, by złamać w ten sposób wszelki opór wobec Sowietów. Sztab Północnej Grupy Wojsk wydawał odezwy i rozkazy, w których upominał oficerów i żołnierzy naruszających porządek publiczny na Ziemiach Zachodnich i groził im surowymi konsekwencjami, lecz poprawiało to sytuację jedynie w niewielkim stopniu⁷³. Należy też przyjąć, że w wielu przypadkach oficerowie Armii Czerwonej po prostu nie zdołali zapanować nad swymi zdemoralizowanymi przez wojnę podwładnymi – wymagałoby to odpowiednich sił i środków oraz drastycznych działań. Niski poziom dyscypliny w połączeniu ze słabością polskiego i sowieckiego aparatu bezpieczeństwa oraz brakiem możliwości (z przyczyn politycznych) skutecznych interwencji ze strony administracji cywilnej powodował, iż zbrodnie te mogły być popełniane przez Sowietów w poczuciu relatywnej bezkarności.

Osiedlanie się na Ziemiach Zachodnich bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych wymagało od Polaków odwagi, zagrażali im bowiem nie tylko liczni pospolici przestępcy, którzy po przybyciu na tereny poniemieckie

⁷³ J. Macholak, *Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej...*, s. 102–103.

czuli się tam – w ówczesnych realiach – jak ryba w wodzie, lecz również „sojusznicy” w mundurach Armii Czerwonej oraz zdemoralizowani funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa. „Wyzwolenie” w sowieckim wydaniu odbiegało znacznie od kreowanego przez komunistyczną propagandę obrazu mlekiem i miodem płynących Ziemi Zachodnich, którym mamiono osadników.

Warto podkreślić, że liczne informacje na temat zbrodni popełnianych przez żołnierzy Armii Czerwonej można było znaleźć w dokumentacji wytworzonej przez polską administrację cywilną, która podejmowała działania mające na celu ich ograniczenie, jak również w materiałach aparatu bezpieczeństwa. W omawianym okresie niejednokrotnie dochodziło do wymiany ognia między Sowietami a funkcjonariuszami MO/MBP lub żołnierzami WP, a zabici i ranni padali po obu stronach. Niemniej przedsięwzięte przez służby polskie próby powstrzymania gwałtów, kradzieży i morderstw „na gorącym uczynku” nie kończyły się sukcesami, brak zaś dobrej woli ze strony Sowietów nie pozwalał na znaczące zmniejszenie liczby tego rodzaju incydentów, których ofiarami byli m.in. polscy osadnicy. Ani kolejne prośby o interwencję, ani skargi nie przynosiły pożądaných skutków.

Bibliografia

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Szczecinie 1983–1990, 008/33; 008/34, t. 2–3; 008/347, t. 1; 008/353, t. 1; 008/357, t. 1; 008/45, 008/505; 008/506; 008/57; 008/584; 008/80, t. 1; 008/95; 008/98.

Źródła opublikowane

Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950, red. T. Białycki, J. Macholak, Szczecin 1995.

Administracja polska a Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948. Materiały interwencyjne Biura łącznika Wojewody Szczecińskiego do Władz Wojskowych Polskich i Radzieckich w zbiorach Archiwum Państwowego w Szczecinie, red. A. Wojtaszak, Szczecin 2001.

Prasa

„Głos Ludu” 1947.

Opracowania

- Benken P., Zabójstwo szefa PUBP Drawsko Bolesława Owczarka przez żołnierzy Armii Czerwonej 30 maja 1946 r., „Myśl.pl” 2013, nr 28.
- Benken P., Rosjanie mordują w Szczecinie, „Rakowiecka 37” 2024, nr 1 (25).
- Gasztold T., Przestępstwa pospolite i dezercje żołnierzy rosyjskich w Polsce w latach 1945–1992 [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. tach, Słupsk 2000.
- Jankowiak S., Wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6).
- Kachnicz Z., Sowieckie „porządki” na Pomorzu Zachodnim w roku 1945 [w:] *IV Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowych*, Koszalin, 16 XII 1998 r., red. B. Polak, Koszalin 1999.
- Kachnicz Z., Rok 1945 na Pomorzu Zachodnim – pierwszy powojenny rok kształtowania się totalitarnego systemu władzy [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956*, red. Z. Kachnicz, Koszalin 2001.
- Kalbarczyk S., W krzywym (niezupełnie) zwierciadle. Polska z perspektywy władz i ludności ZSRS w przededniu i podczas sowieckiej agresji we wrześniu 1939 roku, „Biuletyn IPN” 2019, nr 9.
- Kołąkowski P., Komendantury wojenne Armii Czerwonej na ziemiach polskich 1944–1945 [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956*, red. Z. Kachnicz, Koszalin 2001.
- Kosiński L., Procesy ludnościowe na Ziemach Odzyskanych w latach 1945–1960, Warszawa 1963.
- Ludność Szczecina w latach 1946–1966, Szczecin 1967.
- Kozłowski K., Nastroje społeczne na Pomorzu Zachodnim na tle procesów osiedleńczych, „Dzieje Najnowsze” 2005, R. 37, nr 4.
- Łach S., Armia Czerwona na Ziemach Odzyskanych i jej destabilizacyjny wpływ na osadnictwo polskie [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. idem, Słupsk 2000.
- Macholak J., Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim w świetle dokumentów z archiwów Federacji Rosyjskiej [w:] *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim. Mity i rzeczywistość. Część II. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Zamek Książąt Pomorskich i Archiwum Państwowe w Szczecinie 5 grudnia 2002 roku*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2003.
- Makowski A., Ziemie Zachodnie i Północne w polityce gospodarczej Polski w latach 1945–1960 [w:] *Ziemie Odzyskane / Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005*, red. A. Sakson, Poznań 2005.
- Materski W., Od cara do „cara”. Studium rosyjskiej polityki historycznej, Warszawa 2017.
- Partacz C., Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 2 (315).
- Rembacka K., Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989), Szczecin–Warszawa 2020.

- Rutkowski T.P., *Pańska, szlachecka, faszystowska. Polska w sowieckiej propagandzie, kulturze i historiografii 1917–1945*, Warszawa 2020.
- Sommer T., *Operacja antypolska NKWD 1937–1938. Geneza i przebieg ludobójstwa popełnionego na Polakach w Związku Sowieckim*, Gdańsk 2020.
- Śniadecki J., *Z badań nad stosunkiem żołnierzy Armii Czerwonej do ludności Pomorza Środkowego w latach 1945–1946* [w:] *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956*, red. Z. Kachnicz, Koszalin 2001.
- Techman R., *Armia radziecka w gospodarce morskiej Pomorza Zachodniego w latach 1945–1956*, Poznań 2003.
- Techman R., *Z powojennych dziejów stoczni „Wulkan” w Szczecinie. Radziecki demon-taż i eksploatacja, czechosłowackie zainteresowanie złomowaniem statków, polskie nadzieje na odbudowę i rozwój produkcji okrętowej*, „Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2021, t. 5.
- Tomczak M., *Obraz osadników w prasie i publicystyce polskiej* [w:] *Ziemie Odzyskane / Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005*, red. A. Sakson, Poznań 2005.
- Zaremba M., „Jak nie urok, to...” *Strach przed czerwonoarmistami 1944–1947* [w:] *W objęciach wielkiego brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2009.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

Gwałty, kradzieże, morderstwa. Stosunek Armii Czerwonej do Polaków na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947

Tematem niniejszego artykułu są zbrodnie popełniane przez żołnierzy Armii Czerwonej na Polakach na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947, ze szczególnym uwzględnieniem Szczecina. Wybór takich ram czasowych wiąże się z tym, iż we wskazanym okresie sowieckie gwałty, kradzieże oraz morderstwa były szczególnie częste – najwięcej przestępstw popełniono na Pomorzu Zachodnim właśnie w 1945 r., a ich wyraźne ograniczenie stało się zauważalne dopiero od połowy 1947 r. W artykule wykorzystano m.in. materiały komunistycznego aparatu bezpieczeństwa przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie; są one cennym uzupełnieniem dotychczasowej literatury przedmiotu i zawierają wiele szczegółowych informacji, jak też pozwalają pełniej przeanalizować sowieckie zbrodnie w interesującym autora okresie. Sięgnięto również po opublikowane materiały polskiej administracji cywilnej.

SŁOWA KLUCZOWE: Pomorze Zachodnie, Szczecin, zbrodnie sowieckie, Armia Czerwona, 1945–1947

Przemysław Benken – doktor, historyk i politolog, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie; autor przeszło stu publikacji naukowych poświęconych m.in. dziejom historii najnowszej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. W 2022 r. laureat Nagrody im. Janusza Kurtyki za najlepszą monografię poświęconą dziejom Armii Krajowej.

Rape, Theft, and Murder. The Attitude of the Red Army Towards Poles in Western Pomerania in 1945–1947

This article focuses on the crimes committed by Red Army soldiers against Poles in Western Pomerania between 1945 and 1947, with particular reference to Szczecin. The choice of such a timeframe is related to the occurrence that, in the period indicated, Soviet rapes, thefts and murders were particularly frequent – the greatest number of crimes were committed in Western Pomerania in 1945, and their significant decrease became noticeable only from mid-1947. For research purposes the communist security apparatus records stored in the Archives of the Institute of National Remembrance Branch in Szczecin were analysed as a valuable addition to the existing literature on the subject. In this respect they contain a significant volume of detailed information, as well as allowing for a complete analysis of Soviet crimes during the period of interest to the author. Published material from the Polish civilian administration was also consulted.

KEYWORDS: Western Pomerania, Szczecin, Soviet crimes, Red Army, 1945–1947

Przemysław Benken – historian and political scientist, Dr. History, and researcher at the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance Branch in Szczecin; author of more than a hundred academic publications devoted, i.a., to modern Polish history with particular emphasis on the communist security apparatus. Awarded in 2022 with the Janusz Kurtyka Award for the best monograph on the history of the Home Army.